

CZAS NAGRADZANIA

Chciałoby się powiedzieć, że jest czas nagradzania i czas wydawania. Nagrodzona w ubiegłym roku książka ukazała się w grudniu, ale do naszej redakcji dotarła dopiero teraz - jest więc też czas czytania i czas recenzowania. Skojarzenia z Koheletem nie są przypadkowe: tomik Piotra Machula otwiera bowiem wiersz *Wszystko zależy od interpretacji*, zbudowany z parafraz słynnych wersetów biblijnego autora.

*jest czas dla rodziny
i czas przenoszenia bliskich do dalszych*

*jest czas antidotum
i czas ultimum*

*jest czas wymiany spojrzeń
i czas wymiany zamków*

W tej wyliczance pojawiają się też gorsze poetycko pomysły, np. *czas zawodzenia najbliższych i czas zawodzenia nad trumną*, ale zakończenie przynosi mocną puentę: *jest czas umierania/ i czas umierania*. A zatem nie wszystko zależy od interpretacji - koniec jest zawsze ten sam, jakichby nie dokonywać interpretacyjnych zabiegów i czymby nie poprzedzać ostatniego rozdziału.

Podobną kompozycję jak życie ma też *Ultimum* - po cytowanym powyżej wierszu wstępnym następuje część poświęcona miłości, potem dostajemy rzecz o podróżach, innych kulturach, przeprowadzkach i podróżach w czasie, by w części trzeciej skonfrontować się z tematem śmierci, ze szczególnym uwzględnieniem śmierci poetów. Naturę, obecną w pierwszej i drugiej części, zastępuje motyw komputera i jego serwisy, *płatni mordercy twojego czasu*. Jeśli chodzi o tematykę - nic nowego pod słońcem, ale jak wiadomo - liczy się ujęcie tematu i modyfikacje znanych motywów.

We wstępie Bohdan Zadura (juror nagrody) pisze, że w książce, która zwyciężyła w konkursie na debiut poetycki, *ze świecą by szukać śladów debiutanckości*. Nie odbierając tej opinii słuszności ani nie podważając wiary w poetycką dojrzałość autora *Ultimum*, trzeba jednak stwierdzić, że jest to książka nierówna. Na 44 obecne w tomiku utwory, przynajmniej kilka mogłoby bez szkody dla czytelnika zniknąć, np. *Lekcja fizyki*, *Erotyk od Izoldy*, *Wigilia*, *Porozmawiajmy o*. Również w poszczególnych utworach zdarzają się miejsca gorsze, budzące wątpliwość, czy to wciąż ten sam autor. Bo jak ktoś, kto w wierszu o podróży pociągiem popisuje się świeżą metaforą: *próbuję przypomnieć sobie pacierz/ pomagają młynki modlitewne kół*, może kawałek wcześniej pisać o przecinaniu przez pociąg *czerwonej kurtyny mgieł*? Jak można bardzo dobry wiersz *Cafe Colombia* kończyć tragiczną puentą o nogach dziewczyny parzącej kawę?

Kilka wierszy nawiązuje do poetyki Wisławy Szymborskiej, budując paradoksalne wyliczenia zmierzające do zaskakującej puenty: *to tu nie dostrześliśmy się w tłumie to tu nie biegliśmy do siebie przed zmierzchem...* i tak dalej. Znamy te rozważania o przypadku i szczęściu (pechu): *mieliśmy jednak sporo szczęścia/ mogłem przecież zginąć w bitwie pod Grunwaldem/ a ty mogłaś być na przykład Walentyną Tierieszkową*. Są też pastisze Borowskiego, Białoszewskiego, wiersze o Halinie Poświatowskiej i Annie Kamieńskiej, są motywy z Vermeera i Moneta, aluzje do wielkich filozofów. Erudycyjność wierszy Piotra Machula nie jest jednak męcząca dla czytelnika, wysilona, autor nie popisuje się przed nami. To w ogóle duża zaleta tej poezji, o czym we wstępie pisze wspomniany już Bohdan Zadura: *[te wiersze] są dowcipne, wrażliwe, zmysłowe, paradoksalne,*

przychylne innym ludziom.

Dowcipny jest na przykład wiersz *Do ojca Grzegorza Mendla*, w którym autor wśród osiągnięć genetyki wymienia obok pszenżyta i kuroprzepiórek także pieluchomajtki i prozę poetycką. Taki żart warto by sklonować. Śmieszne są dwie wersje *Gry wstępnej* (ale tylko jako dwuwierszowa całość). Zabawna jest puenta wiersza o tulipanie: *stul pan/ i pan tuli*.

Mnie jednak najbardziej podobają się wiersze liryczne, oparte na poetyckim obrazowaniu, takie jak *Biała noc* czy *Impresja*, w których znajdujemy frazy w rodzaju: *morze ostatkiem sił wyrzucało na brzeg/ ogromny bursztyn słońca*. To prawdziwe antidotum na bezczynne siedzenie przy prawie pustej kartce.

Warto zwrócić uwagę na wysokim poziom edytorski radomszczańskiego wydawnictwa. Dawid Ryski, który zaprojektował okładkę i ilustracje wewnątrz książki, to znany rysownik i plakacista. Trzem częściom książki przyporządkował trzy ilustracje z motywem gazety, które po nałożeniu na siebie dają obraz widoczny na okładce. Synteza i dekonstrukcja, gazeta i poezja.

Piotr Grobliński